

Niepokój starszej pani

Starsza pani spokojnym tonem wyjaśnia dlaczego dzwoni do radia. „Jak to jest, proszę mi powiedzieć, że pan Michał Boni jest dobry, a pan Zbigniew Romaszewski jest niedobry. Proszę mi powiedzieć, dlaczego tak jest, że pan Boni, który kiedyś był agentem jest dobry, odpowiada sama sobie kobieta, a pan Romaszewski jest zły, dlatego że agentem nie był, i jest uczciwy.” Przez moment myślałem, że słucham Radia Maryja, w którym o godzinie 13.00 nadawana jest codzienna audycja „Aktualności”. Był to jednak program I Polskiego Radia, który o tej samej porze co Radio Maryja prowadzi na antenie takie rozmowy ze słuchaczami. A to, że słuchaczką okazała się starsza pani, to powód do podwójnej radości. Duża w tym zasługa Radia Maryja, które od samego początku rozpoczęło ze swoim słuchaczami niczym nieskrępowane rozmowy, narażając się przez to na wiele krzywdzących oskarżeń i pomówień. Bardzo dobrze, że starsze panie są aktywne także na antenie Polskiego Radia, a nie tylko w Radiu Maryja.

Od kiedy była posłanka Beata Sawicka, w nagranej potajemnie przez CBA rozmowie, nazwała swoją wpływową, partyjną koleżankę z Platformy Obywatelskiej „macherką”, powtarzam jako dowcip, że „lepszka każda macherka, niż jedna macherka z PO”. Szkoda tylko, że w trosce o tzw. „pluralizm mediów”, a może w obawie przed zupełnie pozbawionym racji oskarżeniem, że PiS opanował publiczne media, prowadzący rozmowę nie mógł powiedzieć tego, co chciałyby usłyszeć dzwoniąca do radia starsza pani. Ale ja

mogę to zrobić i chętnie go wyręczę odpowiadając na jej wątpliwości.

Otóż, Szanowna Pani. Dziś jest taki czas, że wyborcy, nasi kochani rodacy, wybrali partię, złożoną z ludzi, którzy już wiele lat temu przeciwstawiali się lustracji. Z tego powodu obalili nawet rząd Jana Olszewskiego, a przez ostatnie dwa lata zaciekle walczyli, by zablokować i lustrację, i dekomunizację i deubekizację i to na wiele lat. A w wśród nich był pan Michał Boni. Który oskarżał „ziewącego nienawiścią” Antoniego Macierewicza o ujawnienie w Sejmie, w 1992 roku, listy zasobów archiwalnych MSW, zwanej przez nich samych „listą agentów”. Na tej liście było nazwisko Michała Boniego. Jak się okazało, fakt ten w niczym nie przeszkodził mu sprawować przez wiele lat, wiele ważnych funkcji państwowych i społecznych, ciesząc się przy tym uznaniem i szacunkiem grona takich samych jak on ludzi.

Szanowna Pani! Naród wybrał dziś ludzi, dla których jak pokazuje ten przykład współpraca z komunistycznymi służbami nie musi być niczym ujmującym czy kompromitującym.

Michał Boni już w 1985 roku, podpisując deklarację współpracy z SB, nabył szczególnych praw do zajmowania w wolnej Polsce ważnych stanowisk. Przyszły premier Donald Tusk widzi pana Boniego w nowym rządzie jako ministra pracy i polityki socjalnej, ponieważ trauma, jakiej doznał Michał Boni, ujawniając przed kamerami telewizji swoje kontakty z SB, spowodowała, że musi czym prędzej podjąć ciężką pracę dla

dobra kraju. Z kolei Zbigniew Romaszewski takiej traumy nie przeżył dlatego senatorowie z PO nie chcą by został wicemarszałkiem Senatu. Gdyby Zbigniew Romaszewski był agentem, czy jakimś innym cienkim Bolkiem, to co innego. A tak nie ma kwalifikacji, ani moralnych ani zawodowych.

Szanowna Pani! Czy Pani wie, że senator Zbigniew Romaszewski w poprzedniej kadencji Senatu walczył o humanitarny, bardziej ludzki kształt ustaw dotyczących lustracji.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 08.11.07